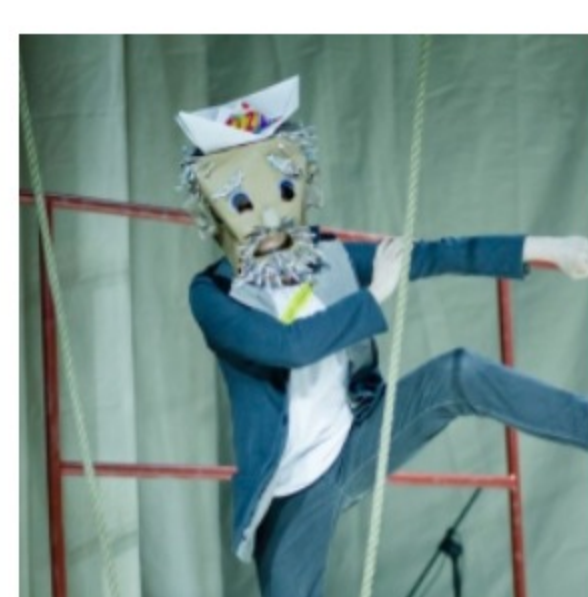
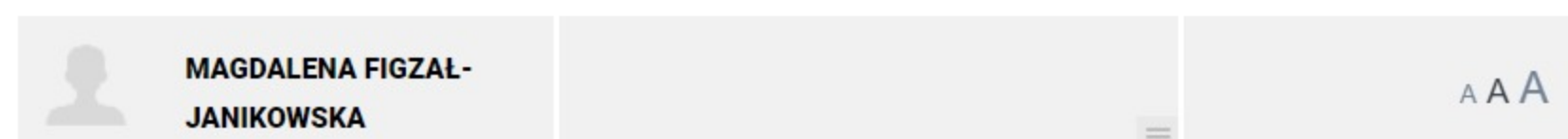


Wpadnij na Brokatową



Opowiadania Pierre'a Gripiego należą do tego rodzaju bajek, których lekturę śmiało polecić można także dorosłym. Urzeka w nich bowiem nie tylko nieograniczona fantazja zmieszana z miejskim realizmem, ale przede wszystkim znakomity, absurdalny humor. Dla Gabriela Gietzky'ego słynne *Opowieści z ulicy Brokatowej* stały się pretekstem do eksperymentów z formą.

Swoje historie Gripari zaczerpnął z francuskich podwórek, obserwując zabawy dzieci i słuchając ich fantastycznych, obfitujących w nieprawdopodobne

zdarzenia opowieści. Gietzky na scenie Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie odtwarza takie podwórkowo – w atmosferze gry i zabawy, niejako mimochodem, aktorzy opowiadają sobie kolejne zaczarowane historie. Pierwsza z nich to opowieść o Czarownicy z ulicy Musztardowej, która odnajduje w gazecie sposób na piękny wygląd – ma nim być potrawa z dziewczynki o imieniu na literę „N”, przyrządzona obowiązkowo w sosie pomidorowym. O perypetiach staruchy, która nieudolnie próbuje schwytać małą Nadię, opowiada Agnieszka Raj-Kubat – w tym samym czasie pozostali aktorzy, w wielkich maskach wykonanych z kartonu, inscenizują przygody bohaterów tej historii. Już pierwsza scena zapowiada całkowite zerwanie z tradycyjnym sposobem wystawiania literatury dziecięcej. Gietzky unika szablonów, takich jak prosty fabularny schemat z szeregiem objaśnień kierowanych w stronę widza, poetycko recytowane przez aktorów fragmenty tekstu czy wreszcie dosłowność kostiumu i scenografii.

Zamiast tego proponuje bajkę opartą na umowności scenicznego świata – scenografii wykorzystującej przedmioty codziennego użytku, kostiumach nawiązujących do dziecięcej twórczości (tekturowe maski na twarzach aktorów) i humorze rodem z Monty Pythona (oczywiście w wersji dla najmłodszych!). Od początku światem tym rządzi specyficzna rytmiczność, stanowiąca efekt doskonałego zestrojenia tworzona na żywo akustycznej warstwy przedstawienia oraz ruchu i działań aktorów. I choć poszczególne opowieści przedstawiane są przy użyciu odmiennych środków i form teatralnych (teatr kukielkowy, teatr cieni, teatr przedmiotu), rytm jest tym, co spaja je ze sobą i podtrzymuje dynamiczność przekazu.

Kiedy we wrześniu ubiegłego roku Gabriel Gietzky obejmował dyrekturę w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie, zapowiadał, że działalność i misja Jana Dormana – założyciela teatru, staną się punktem odniesienia dla nowych propozycji repertuarowych. Jego pierwszy spektakl na tej scenie, jakim są *Opowieści z ulicy Brokatowej*, pokazuje, że reżyser nie rzucił słów na wiatr. Choć sam koncept przedstawienia przeniesiony został z wrocławskiej inscenizacji o tym samym tytule, którą Gietzky zrealizował ze studentami Wydziału Lalkarskiego PWST, to jednak bardzo bliski jest on Dormanowskiej wizji teatru – światem przedstawionym rządzi tu bowiem logika zabawy oraz proste formy, odwołujące się do dziecięcej ekspresji, wrażliwości i wyobraźni.

Z dwunastu bajek Gripiego zebranych w *Opowieściach...* Gietzky wybiera sześć historii. Po zwięzłej happy endem bajce o brzydkiej czarownicy następuje opowieść o parze zakochanych w sobie butów. Wybrany zostaje kolejny narrator (Patrycy Hauke), który na oczach widzów przygotowuje scenę do swego opowiadania – zostaje ona całkowicie przysłonięta rozwieszonym na sznurku praniem: w ten sposób jedynymi elementami, które stają się widoczne dla publiczności, są tytułowe buty. Pomysłowy chwyt nie tylko działa, ale też ujmuje wiarygodnością przedstawianej historii miłosnej – przede wszystkim dzięki niezwyklej precyzji ruchów, jaką wykazują się aktorzy animujący buty.

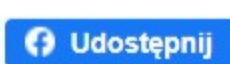
Kolejne bajki wybrane ze zbioru zaskakują jeszcze bardziej. Jest wśród nich opowieść o miłości młodego księcia Bluba i syreny, przedstawiona w konwencji teatryku cieni. W epizodzie tym aktorzy posługują się zaledwie kilkoma wyciętymi szablonami postaci oraz zestawem narzędzi wytwarzających efekty akustyczne. Sugestywność wykreowanego przez nich obrazu jest jednak ogromna – młodzi widzowie, wyraźnie zachwyceni nie tylko treścią, ale przede wszystkim formą opowiadania, ze skupieniem obserwują przemierzające się na przeszcieradłowym tle czarne sylwetki bohaterów. Po udanym teatrze cieni przychodzi kolej na bajkę o niefortunnych czarach pewnej Wróżki z kranu, z równie ciekawym chwytem inscenizacyjnym – tutaj poszczególne elementy fabuły rozrysowane zostają przez aktorów na tablicy. Duże zainteresowanie wzbudził też miniaturowy teatr kukielkowy, za pomocą którego przedstawiono *Dom wujka Piotra* – opowiadanie o duchu, który nawet po śmierci pilnie strzeże swego majątku. Finał stanowi zaś *Czarownica z szafy na szczotki*, jako rekwizyty wykorzystująca najmarniejsze i najniższe rangą przedmioty codziennego użytku: miotły, mopy sznurkowe oraz kubły na śmieci.

Siła przedstawienia Gabriela Gietzky'ego nie tkwi w samej tylko mnogości pomysłów inscenizacyjnych, ale przede wszystkim w sposobie ich realizacji. Każdy z sześciu epizodów stanowi domkniętą, w pełni dopracowaną całość. Aktorzy w sprawny sposób wymieniają się zadaniami – są narratorami, przedstawiają postaci, w innych zaś scenach odpowiadają za tworzenie dźwiękowego tła. Spójny kształt poszczególnych opowieści jest w dużej mierze wynikiem ich zespołowego wysiłku i synchronizacji działań. Nie znaczy to jednak, że w *Opowieściach z ulicy Brokatowej* brakuje dziecięcej spontaniczności – wręcz przeciwnie, to ona staje się punktem wyjścia dla wszystkich inscenizacyjnych konceptów, wykorzystujących najprostsze formy, materiały i środki ekspresji. Gabriel Gietzky i jego zespół pokazują, jak bez rozbudowanych dekoracji, barwnych kostiumów i sztucznych deklamacji stworzyć można teatr dla dzieci, który niepozabawiony jest uroku, fantazji i scenicznej iluzji.

16-05-2015



TAGI: Pierre Gripari, Gabriel Gietzky, Jolanta Markowska, Będzin, Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana,



SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (3)

Anna | 2016-01-21 18:24:22 [» Cytuj](#)

Jest to zdecydowanie numer jeden form teatralnych w Teatrze Dzieci Zagłębia. Niespotykana pomyslowosc, ciekawa historia oraz rytm urzekaja zarowno mlodsza czesc publicznosci jak i roodzicow. Do tej pory wraz z corka pamietamy przepiekna muzyke z bajki o syrenie i spiewamy o czarownicy. Z utesknieniem czekamy na kolejne ciekawe spektakle :)

Treść komentarza

napsal(a):

”

napsal(a):

”

Treść komentarza

napsal(a):

” Cytuj

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana

PRZECZYTAJ TEŻ

Aleksandra Rembowska
Lalka jako wehikuł

Magdalena Figzał-Janikowska
Viva la guerra!

Magdalena Figzał-Janikowska
Pewniejsza zima w sercu niż za oknem

Magdalena Figzał-Janikowska
Świat nie wierzy izom?

Magdalena Tarnowska
Lektura w pigułce

Henryk Mazurkiewicz
Nasze pierwsze wiatraki

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

